

Wpisany przez Administrator
piątek, 09 marca 2018 12:29

Postanowiłam przeczytać książkę, która od dawna ?zerała? na mnie z półki. Chociaż wiedziałam, że jej autorka jest znakomitą pisarką, a okładka kusila wspaniałymi ilustracjami Emilii Dziubak, jakoś nigdy nie złożyło mi się po nią sięgnąć. Bałam się chyba smutku, który może ze sobą przynieść. Nie chciałam też obarczać zbyt dużymi emocjami moich dzieci, wybierając ją jako propozycję do czytania przed snem, bo słyszałam już, że jest to dość mocna i poważna historia. Jednocześnie, bardzo często rozmawiałam z rodzicami, którzy prosili, aby polecić im jakąś dobrą lekturę, która oswoi najmłodszych z tematem śmierci. Nie spodziewałam się, że właśnie Anna Onichimowska czyni to w swej opowieści tak pięknie, subtelnie i mądrze. Autorka podjęła bardzo trudne wyzwanie. Bo jak pisać dla dzieci o sytuacji, gdy w życiu rodziny pojawia się tak wielka tragedia, jak śmierć najmłodszego jej członka?

